

Tupet Rostowskiego

4 lutego 2017

Jaki trzeba mieć tupet, ile pychy i zakłamania, żeby tak jak były wicepremier i były minister finansów J.V. Rostowski pogardliwie atakować, krytykować i pouczać polski rząd, gdy samemu powinno się odpowiadać przed Trybunałem Stanu, za to co się uczyniło Polsce, Polakom i polskim finansom publicznym.

To Jacek V. Rostowski był znany jako mistrz kreatywnej księgowości, specjalista od sztucznego zaniżania polskiego długu, choćby poprzez udzielanie tzw. pożyczek dla FUS, które były de facto dotacjami, a których nie zaliczano do długu Skarbu Państwa oraz poprzez wykorzystywanie tzw. swapów walutowych do manipulowania wielkością polskiego długu pod koniec roku, czy też poprzez zadłużanie się w Krajowym Funduszu Drogowym na dziesiątki miliardów, których też nie zaliczano do długu publicznego.

To przecież człowiek, który wielokrotnie mylił się w sprawie wskaźników gospodarczych i musiał nowelizować własny budżet.

Sztukmistrz z Londynu Jacek V. Rostowski zadłużył Polskę i Polaków na blisko 350-400 mld zł, czyli na niewiele mniej niż wszyscy poprzedni ministrowie finansów przez 26 lat – praktycznie dobijając do kwoty 1 bln zł długu publicznego, wliczając w to 150 mld zł skoku na OFE.

To przecież członek polskiego rządu PO-PSL, który brał udział w tajnych spotkaniach Grupy Bilderberg i powiązany z uniwersytetem i środowiskiem George'a Sorosa.

To „Huragan Vincent” zadłużał nas też na potęgę w walutach obcych, emitując na gigantyczną skalę euroobligacje, jak i obligacje w dolarach, frankach, a nawet w jenach. Dług zagraniczny pod koniec rządów PO-PSL wzrósł do blisko 340 mld dol.

To ten minister finansów nie podjął skutecznych działań przeciwko działaniom spekulacyjnym prowadzonych przez bank Goldman Sachs na polskim złotym oraz w kwestii oszukańczych i toksycznych tzw. opcji walutowych dla przedsiębiorstw, nie mówiąc już o tzw. kredytach frankowych czy polisolokatach.

J.V. Rostowskiemu nie podoba się stan finansów publicznych według PiS, gdzie deficyt sektora finansów publicznych wynosi zaledwie od 2,8 do 2,9 proc. PKB, choć on sam miał deficyty na poziomie ponad 5 proc., a nawet 7 proc. PKB i wtedy było cudnie – była „Zielona Wyspa” i trawa malowana na zielono.

To za jego czasów od 2010 r. wstrzymano wszystkie podwyżki dla pracowników sfery budżetowej, a dla nauczycieli od 2012 r. Dziś w budżecie jest blisko 40 mld zł na cele prospołeczne i kilka miliardów złotych na bezpośrednie podwyżki: dla pielęgniarek, wojska, policji, na najniższe emerytury i płacę minimalną.

Magikowi od finansów Jackowie V. Rostowskiemu strasznie nie podoba się zwalnijąca w 2016 r. gospodarka, bo wzrost PKB wyniósł od 2,8 do 2,9 proc. PKB, choć przecież za jego czasów mieliśmy gigantyczne spadki wzrostu PKB do poziomu zaledwie 1,4 proc oraz 1,6 proc.

To były minister finansów wraz z przewodniczącym Komisji Finansów Publicznych są współodpowiedzialni za opóźnienie wprowadzenia w Polsce dyrektywy unijnej MIFID, co spowodowało olbrzymie koszty i straty dla wielu uczestników polskiego rynku finansowego, ale i wiele ludzkich dramatów.

To za jego urzędowania w ministerstwie finansów dochody podatkowe, zwłaszcza z VAT zaczęły spadać, a fikcyjne, fałszywe faktury gwałtownie przyrastać. Rabunek dochodów podatkowych polskiego państwa stał się faktem.

Za czasów rządów PO-PSL jak i ministra finansów Jacka V. Rostowskiego kwota wolna od podatku wzrosła zaledwie o 2 zł.

Sam jako polski MF był zadłużony w zagranicznych bankach, a o jego poziomie etycznym po części najlepiej świadczą, nagrane na taśmach rozmowy z byłym ministrem spraw zagranicznych Radosławem Sikorskim i wymiana „pikantnych kawałów”.

To nie tylko w mojej ocenie był to jeden z najgorszych ministrów finansów od 26 lat: niekompetentny, agresywny politycznie, słabo zorientowany w polskiej rzeczywistości makroekonomicznej. Nic też dziwnego, że rząd PO-PSL i premier odwołali go w końcu z funkcji ministra finansów, tyle tylko, że zdecydowanie za późno.

Zamiast siedzieć cicho i nie przypominać opinii publicznej o swych wyczynach w sferze finansów publicznych, znów poucza, obraża i atakuje polski rząd, a przecież za to co czynił w sferze finansów publicznych w ocenie wielu Polaków już dawno sam powinien stanąć przed Trybunałem Stanu.

Autorstwo: Janusz Szewczak – poseł PiS

Źródło: Stefczyk.info